

Prof. dr hab. Maria Beisert
Instytut Psychologii UAM
Poznań

Poznań, 13.10. 2018r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Karoliny Stali

pt.:

Czy przestępców seksualnych należy uczyć rozpoznawania emocji?

Rozpoznawanie emocji a nasilenie przemocy seksualnej.

Mgr Karolina Stala w swojej rozprawie doktorskiej przedstawiła projekt badawczy, który wpisuje się w szeroki nurt badań nad etiologią przestępczości seksualnej. Poszukując odpowiedzi na pytanie o przyczyny patologii Doktorantka jednocześnie wprowadziła do rozprawy wątek związany z pomysłami na jej eliminowanie lub skromniej – na zmniejszenie jej zasięgu. I mimo, że tytuł rozprawy prawie że kwestionuje sens oddziaływań terapeutycznych wobec sprawców, zarówno sam fakt podjęcia wysiłku w kierunku poszukiwania narzędzi przeciwdziałania przemocy jak i sposób jego realizacji, zasługuje na pozytywną ocenę.

Moja recenzja pracy w/w doktorskiej zawiera odniesienie do dwóch jej aspektów: formalnych i treściowych. Rozpocznę od tych mniej istotnych czyli formalnych, ponieważ stanowią one – w zaproponowanym sposobie spostrzegania recenzowanej pracy – podstawę do rozwinięcia kwestii treściowych.

Recenzowana rozprawa ma klasyczny układ, typowy dla prac empirycznych. Składa się z czterech części oraz z - wymaganych w każdej pracy - części uzupełniających (streszczenie, wstęp, słowa kluczowe wraz z znajdującym się na końcu pracy ich objaśnieniami, piśmiennictwo i załączniki). Zawartość merytoryczna rozdziałów, ich wzajemne proporcje oraz kolejność są przykładem dobrej praktyki metodologicznej. Streszczenie, wstęp i podsumowanie (łącznie z propozycjami aplikacyjnymi) mają zwarty i informacyjny charakter. Obszerna, złożona z pozycji polskich i zagranicznych i adekwatna bibliografia wskazuje na jakiej wiedzy opierała

się Autorka i do jakich (ważnych i uznanych w danej dziedzinie) badań się odwoływała. Decyzje Autorki co do wyboru literatury – zwłaszcza w zakresie artykułów przywołujących wyniki najnowszych badań nad przestępcami seksualnymi - świadczą o dobrej znajomości dotychczasowych dokonań, korzystnie kształtując obszar badań własnych.

Na pozytywną ocenę, zasługuje również strona edytorska pracy. Decydują o tym walory językowe i techniczne. Język – prosty, jasny, pozbawiony wyrażen kolokwialnych (o czym w obszarze związanym z seksualnością nie trudno) ułatwia przyswajanie treści, podobnie jak rozsądna objętość (ok. 160 stron) tekstu. Zaprezentowane w trzeciej części rozprawy tabele są czytelne i właściwie opisane. Dzięki odpowiedniej konstrukcji, rozmieszczeniu i nieprzesadnej liczbie ilustrują tekst, nie powtarzając zawartych w nim informacji.

Do słabszych formalnych cech pracy zaliczyć można sposób opisywania grupy badawczej. Brak tabel oraz wykresów ilustrujących jej cechy (w sytuacji, gdy Autorka omawia każdą z ośmiu grup i podgrup) utrudnia czytelnikowi orientację w morzu szczegółów i oddzielnych charakterystyk poszczególnych typów sprawców. Zestawienia tabelaryczne i przedstawienia graficzne pozwoliłyby szybciej i skuteczniej zapamiętać dane potrzebne w czasie dalszej lektury. Niestety tego mankamentu nie kompensuje czytelny i ratujący rozumienie składu i właściwości grupy rysunek 1 oraz tabela 1. Podobna uwaga dotyczy części czwartej pracy czyli dyskusji wyników. Mimo, że jej celem jest objaśnianie i interpretowanie otrzymanych rezultatów - czemu zwykle lepiej służy narracja niż grafika - ilustracje w postaci rysunków czy ciekawej konstrukcji tabel, tylko uwypukliłyby oryginalność myślenie Autorki.

Podsumowując: recenzowane opracowanie spełnia wszelkie formalne wymogi stawiane rozprawom doktorskim.

Uwagi merytoryczne dotyczą części teoretycznej i empirycznej rozprawy.

Na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim wybór obszaru badań i ciekawy sposób jego konceptualizacji. Autorka postanowiła dowiedzieć się jak przedstawia się zdolność rozpoznawania mimicznej ekspresji emocji przez sprawców przestępstw seksualnych (skazanych za wykorzystywanie seksualne małoletnich poniżej 15 lat oraz sprawców gwałtów na osobach dorosłych) oraz czy rozpoznawanie podstawowych emocji potraktować można jako predyktor rozumienia emocji, kompetencji społecznych, poziomu agresji a przede wszystkim przemocy ujawnianej podczas dokonywania przestępstwa. Najważniejsze wyniki, które uzyskała

Doktorantka podtrzymały tezę, że mechanizmy działania sprawców wykorzystania seksualnego dziecka (preferencyjnych i niepreferencyjnych) różnią się od siebie. Rezultat ten – aczkolwiek sam w sobie nierewolucyjny – w wydaniu Autorki udowodnił, że działania pedofilów niepreferencyjnych (ze względu choćby cechy ich zniekształceń poznawczych) wcale nie są mniej groźne dla ofiar od działania pedofilów preferencyjnych. Ukazał także, że powinni oni korzystać z terapii już na etapie odbywania kary pozbawienia wolności a nie po opuszczeniu więzienia. Tymczasem „przywilej” przynależności do grupy sprawców niepreferencyjnych skutkuje „karą” w postaci wykluczenia z terapii.

Drugi jeszcze ważniejszy rezultat to odkrycie, że dobre rozpoznanie emocji jest predyktorem przemocy. Natomiast działania zmierzające w kierunku samej poprawy rozumienia gniewu, strachu, wstrętu czy zaskoczenia mogą zwiększać inwazyjność czynu. Dzięki temu Autorka mogła skupić się na rozważaniu problemu skuteczności terapii sprawców, której kierunkowskazem powinien być „matching” a nie sztywny - najczęściej poznawczo-behawioralny - schemat. Konstruując niewątpliwie użytecznie społeczny projekt badawczy wyszła poza banał jednostronnego widzenia jego skutków. Zwróciła bowiem uwagę na fakt, że oprócz zaspokojenia ciekawości poznawczej badacz zobowiązany jest nie tylko poddać refleksji możliwości negatywnego wykorzystania otrzymanych wyników, ale i zaproponować pozytywne rozwiązania. Ten wątek pracy młodej badaczki oceniam bardzo wysoko.

A teraz czas na polemikę z Autorką.

Autorka w rozdziale 2 *Wprowadzenia teoretycznego* poza klasyfikacją przestępców seksualnych zajmuje się mechanizmami psychologicznymi prowadzącymi do powstania przestępstw seksualnych. W sytuacji, gdy projekt badań związany jest z określaniem związków między pewnymi cechami funkcjonowania sprawców a ich czynem rozważania na ten temat są konieczne. Jednakże Autorka, w sposób dość przypadkowy przytacza różne klasyfikacje sprawców a potem w podobny sposób przywołuje fragment zintegrowanej teorii przestępczości Marshalla i Barbaree’ego. Uzasadnia jej obecność mocą wyjaśniania związków agresji i seksualności, co jest rzeczywistą zaletą tej teorii, i co w dalszym rozdziale (2.1) Autorka podtrzymuje omawiając poglądy innych badaczy i wyniki badań. Rozumiejąc, że związki agresji i przemocy stanowią jedną z ważnych przesłanek teoretycznych, do której nawiązuje projekt badawczy Autorki, i że teoria i badania Marshalla pełnią podobną rolę w konstruowaniu hipotez i ich wyjaśnianiu, to należy jednak podkreślić,

że jej szczątkowe przytoczenie umniejsza zrozumienie głównych tez badawczych i zubaża interpretację wyników. Nie rekompensuje tego późniejsze odwołanie się do fragmentów dotyczących roli empatii w przestępczości seksualnej i do opisanie poglądów Marshalla a ten temat.

Konstrukcję wprowadzenia teoretycznego a także konstrukcję modelu badawczego znacznie poprawiłyby dwa zabiegi. Po pierwsze całościowe omówienia modelu Marshalla i Barbaree'go (a jest on Autorce znany skoro prawidłowo przytacza jego źródło) jako podstawy projektu badawczego. A po drugie wyjaśnienie wyboru Autorki miejscem jakie w etologii przestępczości seksualnej zajmują poglądy i dokonania Marshalla.

Mnogość teorii i klasyfikacji sprawców powoduje, że badacze wybierają zapominając o argumentach wybór ten uzasadniających. Tymczasem sprawę ułatwia klasyfikacja teorii, którą stworzyli Ward i Mann (1998) przyjmując poziom ogólności teorii jako kryterium formalne podziału. Wyróżnili oni trzy poziomy teorii. Na poziomie pierwszym znajdują się teorie wyjaśniające etiologię przemocy seksualnej poprzez odwołanie się do wielu czynników i ich integrację (i tu właśnie plasuje się teoria Marshalla i Barbaree'ego). Na poziomie drugim znajdują się teorie wyjaśniające etiologię przemocy seksualnej poprzez odwołanie się do jednego czynnika. Na poziomie trzecim znajdują teorie wyjaśniające przemoc seksualną w sposób deskryptywny, odwołując się do cyklu przemocy, nie tworząc uogólnień właściwych dla teorii poziomu pierwszego i drugiego. Stąd projekt badawczy Autorki rzeczywiście opiera się na jednym z lepszych rozwiązań. I szkoda o tym nie wspomnieć, popierając ten wybór. Z drugiej strony teoria Marshalla i Barbaree'go (tak jak i inne teorie wymienione wcześniej) ma poważne braki. W odpowiedzi na te braki Ward i Beech (2005; 2008) zaproponowali (integrując teorie z trzech poprzednich poziomów) Zintegrowaną Teorię Przestępczości Seksualnej (ITSO), która w najbardziej trafny sposób opisuje mechanizmy popełniania przestępstw seksualnych i powrotu do nich.

Ze względu na temat projektu badawczego rozprawy doktorskiej i na wybór zmiennych to właśnie ITSO pozwoliłaby obszerniej i trafniej wyjaśnić założone przez Autorkę hipotezy. Autorka przedstawiła argumenty, dla których pozostała na poziomie wyjaśnień Marshalla. Nie pozwoliło to Jej jednak opisać roli jaką mechanizmy wyjaśniane w tym projekcie odgrywają w etiologii przestępstwa i w powrocie do niego, co Autorkę badającą predyktory przemocy w istotny sposób zajmować powinno. Zastosowanie ITSO pozwoliłoby na uzyskanie odpowiedzi jak funkcjonalne systemy

neuropsychologiczne (w przypadku omawianej pracy chodzi głównie o systemy emocjonalno-motywacyjne) oddziałują na symptomy kliniczne (w tym wypadku zniekształcenia poznawcze i regulacja emocjonalna) a te na przestępstwo. Wyjaśniłoby także zasadność badania związków między rozpoznawaniem emocji, zniekształceniami poznawczymi i dewiacyjnymi zainteresowaniami seksualnymi a ich rolą w recydywie. Podkreślanie mocy wyjaśniającej i przewagi ITSO nad innymi teoriami nie jest krytyką wyboru Autorki (do którego ma prawo) ale raczej próbą podsunęcia pomysłu na przyszłość.

Kolejna uwaga krytyczna wiąże się ze zbyt - moim zdaniem – słabym wyjaśnieniem prawnych i seksuologicznych aspektów przestępstw seksualnych, a głównie wykorzystania seksualnego dziecka. Pomijam już powoływanie się w definicjach prawnych i prawniczych na opracowania dokonywane przez nie-prawników w sytuacji, gdy definicje specjalistów (prace M. Filara, J. Warylewskiego – zresztą cytowanego w literaturze) oraz znakomite komentarze kodeksów zostały pominięte. Bardziej chciałabym zwrócić uwagę na nieprecyzyjne definiowanie i mylenie zakresów takich pojęć jak parafilia, preferencje seksualne, zaburzenia preferencji seksualnych czy zaburzenia parafilne, które to pojęcia powinny zostać w pracy wyjaśnione dokładnie, poprawnie i zgodnie z najnowszymi zmianami wprowadzonymi przez DSM-5. Funkcjonowanie jednocześnie rozwiązań proponowanych przez ICD-10 i przez DSM-5 powoduje zamieszanie definicyjne i merytoryczne. Autorka całkiem słusznie posługuje się rozwiązaniami ICD-10, które są obowiązujące przy diagnozowaniu w Polsce, i których używa konsekwentnie dla wyjaśniania zjawisk związanych z odkrytymi prawidłowościami. Nie zwalnia to Jej od wyjaśnienia (prawidłowego) wszystkich pojęć (także tych z DSM-5, skoro się nimi w części teoretycznej posługuje) oraz od wskazania na różnice znaczeniowe między nimi. Pozwoli to na lepsze zrozumienie znaczenia Jej odkryć (zwłaszcza predyktorów przemocy seksualnej) dla terapii sprawców.

Poczynione wyżej uwagi teoretyczne (poza definicyjnymi) traktuję raczej jako uwagi polemiczne, nie dezawuuujące a ukazujące niewykorzystane wartości pracy, pracy - samej w sobie niezwykle ważnej.

Biorąc pod uwagę wszystkie zawarte w recenzji komentarze stwierdzam, że przedstawioną przez Autorkę rozprawę doktorską oceniam bardzo wysoko, przede wszystkim co do użyteczności pomysłu badawczego, ale również co do sposobu jego konceptualizowania i wykonania. Zatem z pełnym przekonaniem stwierdzam, że

spełnia ona wymagania określone przepisami art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku (Dz.U. z 2016r., poz. 882 wraz z późniejszymi zmianami) o stopniach i tytule naukowym. W związku z tym wnoszę o dopuszczenia mgr Karoliny Stali do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Maria Leisert